

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 1 w Gdyni, Starowiejska 19.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicą 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 170.

BYDGOSZCZ, piątek dnia 26 lipca 1935 r.

Rok XXIX.

Niepokój w Niemczech wzrasta

Rozwiązanie związków b. wojskowych. — Demonstracje antyżydowskie. Generalny szturm prasy hitlerowskiej na duchowieństwo.

Berlin, 25. 7. (Tel. wł.). Niepokój w całym Niemczech wyraźnie wzrasta. Atmosfera jest przeładowana elektrycznością i każdy spodziewa się lada chwili uderzenia gromu. Te nastroje potęgują zarządzenia władz, które po rozwiązaniu „Stahlhelmu“ zabrały się obecnie także do t. zw. Freikorps i związku kombatanów nadbałtyckich znanych nam pod nazwą „Grenzschutz“. Rząd, rozwiązując te zrzeszenia, uznał wprawdzie ich zasługi ale powiedział również krótko i węzłowato, że w narodowo-socjalistycznych Niemczech **nie ma miejsca dla organizacji politycznych** obok N. S. D. P. Organizacji politycznych? A więc „Stahlhelm“, „Freikorps“ i „Grenzschutz“ **uprawiały politykę**. Nie trudno sobie wyobrazić, że polityka ta musiała być hitlerowcom nieprzyjazna, skoro organizacje te rozwiązano. Na ten temat krążą **fantastyczne pogłoski**, które się oczywiście do uspokojenia nastrojów nie przyczyniają.

Z drugiej strony wzmógł się **propaganda antyżydowska** doprowadza do licznych **ekscesów**. W Berlinie **wybito szyby** w kilku sklepach żydowskich. Na szyldach sklepów, lekarzy i adwokatów żydowskich wypisano smolą napis: „żyd!“. Żydom nie wolno się kąpać w kąpieliskach publicznych. Z prowincji nadchodzą wiadomości o wzroście nastrojów antyżydowskich. Ekscesy są często tłumaczone prowokacją komunistów.

Równocześnie prasa hitlerowska stara się społeczeństwo **nastawić na walkę z duchowieństwem katolickim**. Zapelnia więc całe szpalty „zbrodniami“ kleru. Taką „zbrodnią“ ma być np. fakt, że pewien proboszcz na pismo urzędowe, zakończone pozdrowieniem „Heil Hitler“ odpowiedział pismem, zakończonym katolickim pozdrowieniem „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!“. **Bezczelność!! — Zdrada!** — woła prasa hitlerowska.

Taką „zbrodnią“ ma być fakt, że kapłani mówią młodzieży o Jezusie Chrystusie jako o **naszym „wodzu nie-**

bieskim“. Jest tylko jeden „Führer“ a tym jest Hitler — ryczy posłuszny chór „zgleichszaltowanych“ dziennikarzy. Kto „Führera“ chce zastąpić w sercach młodzieży innym wodzem, zdradza naród.

Bezstronni widzowie chwytają się za głowę. Nie rozumieją tego wszystkiego. Obłąd? Nie, w tym obłądzie jest system. Wyjaśnił go **dr. Ley**, wódz „Frontu Pracy“, mówiąc: „Jeżeli zaprzeczę życiu, muszę uznać grzech, a jeżeli uznaję grzech, muszę pokutować, a jeżeli pokutuję, staję się niewolnikiem i człowieka mniejszej wartości. Ta nauka

(mówił o chrześcijaństwie) jest dla słabych, niskich i podłych. My grzechowi przeciwstawiamy dyscyplinę, pokucie, upadającej człowieka dumę, słabemu przeciwstawiamy silnego, użyciu, zaspokajającemu chuci, radość. To są dwa światy, które się **wzajemnie wykluczają**...“.

Istotnie, te dwa światy, chrześcijański i nar.-socjalistyczny, obok siebie żyć nie mogą. **Musi dojść do starcia**. I świadomość tego niebezpieczeństwa niepokoi większość Niemców, nie tylko katolików ale i protestantów.

Rząd włoski nie pójdzie na ustępstwa

Nieszczere stanowisko mocarstw wobec zatargu włosko-abisyńskiego.

Londyn, 25. 7. (PAT) Agencja Reutersa donosi: Korespondent dyplomatyczny donosi, iż **istnieje słaba nadzieja, by toczące się obecnie w Rzymie rozmowy dyplomatyczne ujawniły możliwości pokojowego załatwienia sporu włoskiego**.

Włochy nie odstępują od punktu widzenia, iż **jedynie aneksja lub przynajmniej kontrola polityczna częściowa lub całkowita nad Abisynją mogłaby ich zadowolić**.

Sir Erick Drummond nalegał, by Włochy przedstawiły swą sprawę przeciwko Abisynji w Genewie, ale Włochy są temu przeciwnie. Jeżeli Włochy nie przedstawią swego stanowiska na posiedzeniu rady, zostanie prawdopodobnie

zastosowana w znacznej mierze procedura art. 12 paktu Ligi Narodów. (Art. 12 orzeka, iż strony, które przedłożyły spór, mogący spowodować zerwanie stosunków sądowi rozjemczemu lub

Radzie Ligi, w żadnym wypadku nie powinny uciekać się do wojny przed upływem trzech miesięcy od wyroku rozjemczego lub sprawozdania rady).

Czy Liga Narodów znajdzie lekarstwo?

Londyn, 25. 7. (PAT) Min. Eden udzielił do Genewy prawdopodobnie w końcu bież. tygodnia celem wzięcia udziału w sesji rady Ligi Narodów. Przypuszcza się tu, że **rada Ligi nie może zebrać się później jak w pierwszej połowie przyszłego tygodnia**. Koncepcje W. Brytanji i Francji w sprawie stanowiska wzglę-

dem zatargu włosko-abisyńskiego są obecnie bardzo zbliżone do siebie.

Genewa, 25. 7. (PAT) W kuluarach Ligi Narodów krąży wiadomość, że zaproszenia na nadzwyczajną sesję rady Ligi rozesłane zostaną prawdopodobnie w piątek 26 bm. **Rada zebrałaby się zatem 30 lub 31 lipca br.**

Na co liczy Anglia?

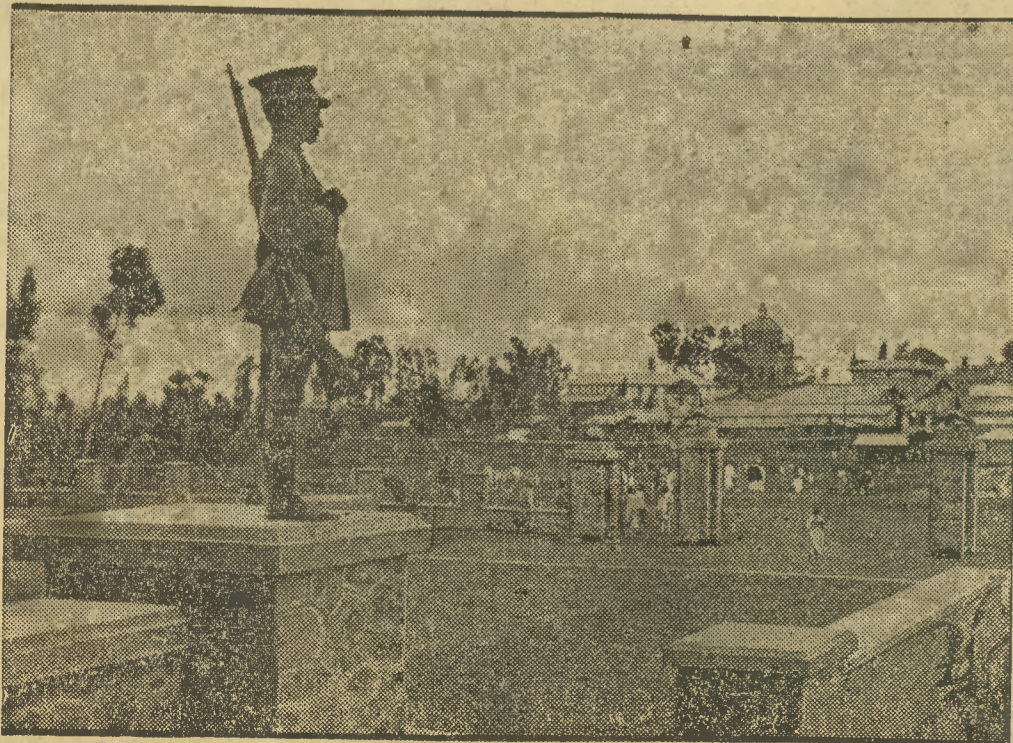
Londyn, 25. 7. (PAT) Gabinet brytyjski odbył zwykle tygodniowe posiedzenie, na którym rozważano m. in. **kwestję abisyńską**. Postanowiono udzielić min. Edenowi dość elastycznych instrukcyj i pozostawić mu pewną swobodę działania w Genewie.

Zasadniczą tendencją gabinetu jest, że **W. Brytanja uważa radę Ligi Narodów za jedyną międzynarodową instancję dla rozważenia i zdecydowania sporu włosko-abisyńskiego**. Wszystkie zatem zagadnienia, dotyczące tego sporu, stanowią winny przedmiot dyskusji rady Ligi.

Dla wyraźnego zadokumentowania tego zasadniczego stanowiska **gabinet brytyjski powziął znamienne uchwałę, a mianowicie postanowił zawiesić narazie udzielanie licencji na wywóz broni i amunicji, zarówno do Abisynji, jak i do Włoch, i zaproponować państwu, eksportującym broń, aby zwróciły się o decyzję w tej sprawie do rady Ligi Narodów**. Wielka Brytanja, która zresztą już od 4 miesięcy nie udzieliła ani jednej licencji na wywóz broni i amunicji do Włoch i do Abisynji, celowo pragnie przetrzymać decyzję w tej sprawie na Lidę, rozszerzając w ten sposób kompetencje rady Ligi w sporze włosko-abisyńskim.

Brytyjskie koła oficjalnie przywiązu-

W dzielnicy rządowej stolicy Abisynji.



Naprzeciwko parlamentu, przed którym na straży stoi bosy żołnierz, widzimy stary pałac cesarski i mauzoleum cesarza Menelika.

Zarządzenia przedwyborcze.

Warszawa, 25. 7. (Tel. wł.). Generalny komisarz wyborczy, sędzia Giżycki przygotował już szereg zarządzeń do komisji obwodowych, w związku z bliskim terminem rozpoczęcia ich prac. Szczegółowa instrukcja określi, jak mają być wyłożone do przeglądu spisy wyborców i jak należy załatwiać ich reklamacje.

W dniu głosowania do ciał ustawodawczych zachowane będą dalekoidące środki ostrożności, celem zapewnienia spokojnego przebiegu wyborów.

W myśl przepisów nowej ordynacji wyborczej, władze bezpieczeństwa przypomną ludności o zakazie wygłaszania przemówień, rozdawania ulotek lub innego sposobu agitowania, tak na wewnątrz, jak i na zewnątrz lokalu wyborczego w promieniu 100 m. Wstęp do lokalu wyborczego osobom nie biorącym udziału w głosowaniu lub czynnościach wyborczych, będzie zakazane. Również wyszynk alkoholu w dniu wyborów do Sejmu będzie ograniczony.

ją do nadchodzącej sesji rady Ligi, jak największą wagę. Ze strony Foreign Office podkreślają, że stanowisko, jakie zajmie rada Ligi obecnie, będzie miało decydujące znaczenie dla całego sposobu załatwienia konfliktu.

W kołach tych twierdzą, że dzięki obecnemu stanowisku W. Brytanji już daje się odczuć pewne osłabienie naporu włoskiego. Zdaniem kół brytyjskich, Włosi byłiby gotowi dziś zgodzić się na wznowienie zerwanych rokowań arbitrażowo-pojednawczych z Abisynją, o ileby tylko rada Ligi zechciała się tem zadowolić. W kołach brytyjskich panuje przekonanie, że nadszedł stosowny moment nacisku na Włochy, aby skłonić je do zaniechania przygotowań do wojny.

Japonia dozbraja Abisynję.

Londyn, 25. 7. (PAT) Agencja Reutersa donosi z Genewy: Otrzymało tu wiadomość, że agenci japońscy wysyłają pośpiesznie duże ilości broni i amunicji do Dżibuti. Transporty te przeznaczone są dla Abisynji.

A Turcja tylko się informuje.

Londyn, 25. 7. (PAT) Agencja Reutersa, donosząc o dzisiejszej rozmowie tureckiego chargé d'affaires w Tokio z japońskim wiceministrem spraw zagranicznych Szigemitsu, komunikuje, że przedstawiciel Turcji podkreślił, iż Turcja interesuje się zatargiem włosko-abisyńskim ze względu na skomplikowane stosunki włosko-tureckie i że chciałaby znać stanowisko Japonii wobec zatargu włosko-abisyńskiego.

Tegoroczny zjazd legionistów będzie miał charakter żałobny.

Warszawa, 25. 7. (Tel. wł.) Obrady na tegorocznym zjeździe legionistów w Krakowie będą ograniczone do minimum, ponieważ zjazd będzie miał charakter uroczystości żałobnej. Wobec tego, wbrew gloszonym przedtem zapowiedziom, nie będzie przemawiał ani gen. insp. armii generał Rydz-Śmigły, ani premier Sławek. Przemówienie wygłosi tylko kierownik Ministerstwa Spraw Wojskowych, gen. Kasprzycki.

Program zjazdu jest następujący: 5-go sierpnia odbędzie się apel poległych, o 6-tej rano odbędzie się zbiórka w Olean-drach, stamtąd wymarsz na Zamek i udział w nabożeństwie. Następnie legionści zgromadzą się na dziedzińcu wawelskim, a prezydium z delegacjami uda się do krypty, gdzie spoczywają zwłoki ś. p. Marszałka Piłsudskiego. Na dziedzińcu wawelskim odbędzie się następnie zebranie, na którym przemawiać będzie gen. Kasprzycki, poczem nastąpi marsz na Sowiniec i sypanie kopca. Wszystkie uroczystości zjazdowe mają być zakończone już około godz. 2-iej po południu.

Tak działają kartele!

Konkurencja usunięta. — 120 rodzin na bruku.

Lwów. Od kilkunastu lat czynna była we Lwowie wytwórnia żarówek pod nazwą „Małopolska fabryka żarówek” spółka akcyjna, z siedzibą przy ul. Lwowskich Dzieci 25. Fabryka ta uruchomiona kapitałem polskim przeszła obecnie w ręce kapitału zagranicznego, co miało ten skutek, że ta placówka pracy została zlikwidowana.

Oto kartel złączonych fabryk żarówek Philips Osram-Tungsram wykupił akcje tej fabryki i postanowił ze względów konkurencyjnych lwowską wytwórnię żarówek zamknąć.

W ten sposób pozbawionych zostało chleba 120 rodzin, w tem trzech inżynierów, 10 wykwalifikowanych majstrów i blisko 100 robotników.

Sprawą tej nieczyłej likwidacji za-

Gdańskie kłopoty walutowe.

Srebrne monety guldenowe wycofywane są z obiegu.

Gdańsk, 25. 7. (PAT) Z dniem 1 sierpnia r. b. monety srebrne 5 i 2-guldenowe zostaną z obiegu wycofane. Od dnia 1 października r. b. przestają one być ustawowym środkiem płatniczym i będą do dnia 31 grudnia r. b. przyjmowane tylko przez kasy Wolnego Miasta oraz Bank Gdański. Wobec tego wypuszczone zostały nowe 10-cio i 5-guldenowe monety niklowe. W najbliższym czasie znikną z obiegu ostatnie gdańskie monety srebrne.

Emeryci gdańscy a Rzesza.

Gdańsk, 25. 7. (PAT) W związku z przeniesieniem emerytów gdańskich do Niemiec, partja socjalistyczna wniosła do Volkstagu interpelację, zapytującą m. in. senat, jakie gwarancje otrzymał od rządu Rzeszy w kierunku zabezpie-

czenia emerytów przed ewentualnymi prześladowaniami ze względów politycznych, oraz co do utrzymania dotychczasowej wysokości pensyj emerytalnych.

Gdańsk nie wpuści polskich robotników sezonowych.

Gdańsk, 25. 7. (PAT) Przywódca młodzieży hitlerowskiej w Gdańsku, Glas-hagen, który jest równocześnie kierownikiem gdańskiego urzędu opieki nad młodzieżą, wydał odezwę do niemieckiej młodzieży w Gdańsku, wzywając ją, by wobec braku sił roboczych na roli zgłosiła się dobrowolnie do pracy podczas żniw, nie dopuszczając tem samem do zatrudniania sił zamiejscowych.

Jak wiadomo, dotychczas corocznie liczna ilość robotników sezonowych z

Straszne rozmiary powodzi w Chinach.

10 milionów ludzi bez dachu — 30 tysięcy topielców.

Szanghaj, 25. 5. (PAT) W dolinie rzeki Yang-Tse i Hoangho panuje zaniepokojenie z powodu ponownego podniesienia się poziomu wód.

W południowo-zachodnich okęgach prowincji Szantung, szczególnie na nizinach, które do r. 1852 płynęła rzeka Hoangho, zaobserwowano stałe podnoszenie się poziomu rozlanych wód. Wody dosięgły już miast Czujeh, Czau-siang i Jungceug, obecnie ewakuowanych przez władze.

Tamy, znajdujące się w pobliżu jeziora Nanjang na granicy prowincji Szantung i Kiangsu nie wytrzymały naporu wezbrających wód. Tysiące domów znaj-

duje się pod wodą, wśród mieszkańców pozbawionych dachu panują epidemie i głód. Natomiast z okolic rzeki Jangise napływają wiadomości bardziej uspokajające, gdyż wody od kilku dni zwołna opadają.

Można już do pewnego stopnia ustalić rozmiary katastrofy, która pozbawiła dachu około 10 milionów ludzi. Okolice wielkiego jeziora Tung-Ting ucierpiały więcej aniżeli podczas pamiętnej powodzi w 1931 r. Według wiadomości, nadesłanych przez czerwony krzyż z Hankou, liczba dotychczas wydobytych topielców z rzek Jangise i Han dosięga 30 tysięcy.

Groza niszczycielskich pożarów szerzy się wszędzie.

Prawo serji.

Kolonja, 25. 7. (PAT) W gazowni w Ehrenfeld (przedmieście Kolonji) pożar ogarnął trzy zbiorniki gazu o wspólnej pojemności 180.000 sześć.

Pożar powstał przy odnawianiu zbiornika, a mianowicie na pokrywą zbiornika spadł kawał żelaza, przebił pokrywą, powstały przytem iskry, od których zapaliła się zawartość zbiornika.

Hoechst n. Menem, 25. 7. (PA) W jednej z fabryk „Farben-Industrie” w Hoechst n. Menem wybuchł pożar, który powstał wskutek samozapalenia się łatwopalnych materiałów. Jeden robotnik stracił życie, a 8 odniosło tak ciężkie poparzenia, że musiano umieścić ich w szpitalu.

Splonął olbrzymi hotel w Dalmacji.

W Kupari splonął w nocy z wtorku na środę olbrzymi „Grand Hotel”. Do zabudowań hotelowych należało 5 olbrzymich gmachów. Wszystkie splonęły. Należał on do czeskiego tow. akcyjnego, a był najwytworniejszym hotelem na wybrzeżu dalmatyńskim.

Berlin, 25. 7. (PAT) W kąpielisku nadbałtyckim Hadersleben wybuchł wielki pożar, który zniszczył doszczętnie wielki hotel „Gravenshoved”. Goście kuracyjni zmuszeni byli wyskakiwać przez okno.

Moskwa, 25. 7. (PAT) W lasach Syberji Wschodniej szerzą się pożary. Tajga pali się na wielkich obszarach.

Katastrofa na kopalni w Bochum.

Berlin, 25. 7. (PAT) W miejscowości Bochum w Westfalji wydarzyła się w kopalni, należącej do przedsiębiorstwa Lothringen A. G. olbrzymia katastrofa, wskutek groźnego wybuchu w hali maszyn. Wybuch ten spowodował całkowite zniszczenie cennych urządzeń, wyrządzając olbrzymie straty materialne. Oceniają je w przybliżeniu na 600 tys. mk. Naprawienie szkód, wywołanych wybuchem potrwa prawdopodobnie co najmniej 6 miesięcy. Przyczyna wybuchu nie została narazie wyjaśniona.

Nowe awantury na Kubie.

Hawana, (PAT) Według słów płk. Batisty, sytuacja na Kubie uległa pogorszeniu wskutek wzajemnego zwalczania się licznych partji rewolucyjnych. Według niepotwierdzonych pogłosek, miało proklamować dyktaturę wojskową, lecz płk. Batista odmówił jej prowadzenia.

Polski zatrudniana była chętnie przez rolników gdańskich przy żniwach.

Hitlerowcy gdańscy przeciw żydom

Gdańsk, 25. 7. (PAT) Wywieszony przy ulicy Langebrücke w Gdańsku, numer „Der Stürmer”, znanego organu antyżydowskiego, wydawanego przez Streichera, został dziś w nocy zerwany i rzucony do Motławy. Organ narodowo-socjalistyczny „Der Danziger Vorposten” atakuje w związku z tem żydów i zwraca się do ludności gdańskiej z zapytaniem, czy długo będzie spokojnie patrzyła na tego rodzaju wybryki ze strony żydostwa.

Obroty portu gdyńskiego wzrastają.

Gdynia, 25. 7. (tel. wł.) Po ogłoszeniu polskiego rozporządzenia celnego, duża ilość zagranicznych statków z towarami, która była wysłana do Gdańska, została skierowana do portu w Gdyni. Ruch okrętowy w porcie gdyńskim coraz bardziej wzrasta, a urzędy celne mają zwiększoną pracę przy odprawie towarów.

Gen. Komisarz R. P. w Gdańsku zaznajomił rząd polski z żądaniami władz gdańskich.

Warszawa, 25. 7. (tel. wł.) Generalny komisarz Rzeczypospolitej w Gdańsku, Papée, po przybyciu dnia 23 bm. w godzinach wieczornych do Warszawy odbył w dniu wczorajszym szereg rozmów z czynnikami miarodajnymi na temat spraw gdańskich, zdając sprawę z ostatnich rozmów z Greiserem, na temat sytuacji, wytworzonej przez gdańskie zarządzenia walutowe i związane z tem polskie zarządzenia ochronne. Wynik narad jest nieznan.

Pokojowa „rewolucja” we Francji

skończyła się narazie — audjencją lewicy na Lavalu.

Paryż, 25. 7. (Tel. wł.) Blok lewicy, obejmujący komunistów, socjalistów i radykałów, chcąc utrzymać wpływy swoje na masę, zajął stanowisko antyrządowe. Buńczucznie zapowiedział, że doprowadzi do zwolnienia parlamentu i zmusi rząd Lavalu do ustąpienia, przy czem chwalił się, że ma plan uzdrowienia skarbu bez krzywdzącej szerokiej masy deflacji. Jednym słowem „Front Ludowy” zapowiedział legalną „rewolucję”.

Tymczasem mija dzień po dniu a ta legalna „rewolucja” jakoś nie może się urodzić. W opuszczonym pałacu parlamentu radzi delegacja 3 stronnictw lewicowego bloku, radzi, odracza się i znów radzi, ale na zapowiedziany stanowczy krok zdobyć się nie może. **Powód? Różnica poglądów w łonie bloku.** Komuniści chcą uzdrowić skarb po swojemu: skonfiskować majątki, zaciągnąć przymusową pożyczkę, upaństwowić wszystkie banki, zakazać spekulację giełdową i zlikwidować „Krzyż Ognisty”. Leon Blum, przywódca socjalistów jest kunktatorem. **Chciałby i hoł się. Radykałi,** reprezentujący drobne mieszczaństwo, nie chcą słyszeć o planie komunistycznym.

Narazie wszystkie te narady skończyły się próbą o audjencję, w której delegacja delegacji „Frontu Ludowego” chce poprosić Lavalu, aby nie zwalniał z posad urzędników, zaarrestowanych w czasie zakazanych demonstracji. **Rezultat wspaniały.** Takiego obrotu rzeczy nawet najzagorzalsi zwolennicy lewicy nie oczekiwali. Cała narodowa i niezależna prasa francuska kpi z takiej rewolucji.

Strajk robotników katolickich zaostrzył sytuację w zachodniej Irlandji.

Dublin, 25. 7. (PAT) W Dublinie, w Salway i w innych miejscowościach zachodniej Irlandji sytuacja jest naprężona wobec żądania robotników, zatrudnionych w dokach, którzy domagają się wypędzenia wszystkich protestantów. Pochód zorganizowany przez robotników rozpedziła policja, używając pałek gumowych. Na zebraniu, zwołanem pod gołem niebem robotnicy doków postanowili kontynuować strajk.

Jak przyszło do pierwszej wojny włosko-abisyńskiej.

Przeгляд przeszłości nie może Włochów zachęcać do nowej awantury.

Wychodząca w Bazylei w Szwajcarii „National Zeitung“ przypomina historię pierwszej wojny włosko-abisyńskiej, która — jak wiadomo — skończyła się przegraną Włoch i uznaniem przez nich niezależności Etyopji (Abisynji). Dla ułatwienia zrozumienia obecnego zataru warto historię tę przypomnieć:

„Pod koniec ubiegłego wieku w Włoszech zwalczały się dwa polityczne kierunki. Jeden i drugi uroczyście obchodzili święto zjednoczenia państwa i przyznawali się do ideałów **Mazziniego i Garibaldiiego**. Ale każdy wkładał w te ideały inny sens. Jedni mówili, że zjednoczenia Włoch dokonano dlatego tylko, aby niepodległość lepiej chronić od obcych wpływów i zapobiec nadużyciu. Włoch dla obcej polityki mocarstwowej. Włochy zdaniem tych ludzi, nie mogły być mocarstwem o imperjalistycznych dążeniach. Prawdziwą wielkość i znaczenie Włoch chcieli szukać na drodze kulturalnej. „Włochy są kolebką sztuki, tradycji humanistycznej i duchowych prądów — mówili — i dlatego winne stać się ojczyzną wszystkich tych, którzy kochają piękno. Taką kraj winien zachować pokój z wszystkimi narodami i widzieć główny swój cel w tem, by wolność i dobrobyt swego narodu zabezpieczyć, aby naród coraz lepiej mógł sprostać swoim duchowym zadaniom i w ten sposób uzyskać w świecie czołowe stanowisko“. To miało być zgodne z dążeniem Mazziniego i odpowiadać ideałom Garibaldiiego. Kierunkowi temu przewodził wtedy jeszcze młody **Giulitti** z Piemontu.

Na czele drugiego kierunku politycznego, który był zwolennikiem imperjalizmu, stał **Franciszek Crispi** z Calabrii, uczeń Cavoura. Mógł on o sobie powiedzieć, że był osobistym przyjacielem Mazziniego, za którego poszedł na wygnanie, że walczył pod czerwonymi sztandarami Garibaldiiego. Twierdził więc, że on chyba musi wiedzieć, do czego dążyli ci, którzy walczyli o zjednoczenie Włoch. Według niego należało Włochom wpoić poczucie siły narodowej, któreby ich wyrwało z gnuśności, w jaką włoczyła ich nędza i wewnętrzne rozdarcie. Na to trzeba celowej poli-

tyki mocarstwowej, któraby Włochy postawiła obok innych wielkich narodów. „Liczyć się będą z Włochami tylko wten czas — twierdził Crispi — jeżeli Italia będzie potęgą militarną. Demokratycznymi frazesami Włoch dźwignąć nie można. Nie duch Aten ale dyscyplina Sparty stworzy wielką przyszłość Italji“. (Gdy się dziś czyta mowy Mussoliniego,

ogólnie przypuszczano, że wygasającego wówczas trójporozumienia (Włochy — Austria — Niemcy) nie odnowi. Tymczasem trójporozumienie zabezpieczało możliwość militaryzacji Włoch i realizacji dążeń imperjalistycznych Italji. Dwa wydarzenia spowodowały upadek Giulitti'go i zmianę kursu po myśli Crispiego. Dnia 17 sierpnia 1893

Nowy pomnik poległych we Francji.



Na polach walki pod Soissons poświęcony został w obecności prezydenta republiki Lebruna pomnik ku czci żołnierzy francuskich, poległych w dniach od 15 lipca do 4 sierpnia 1918 roku.

rodzi się podejrzenie, że Mussolini nie tylko czytał mowy Crispiego ale je gruntownie przetrawił).

Powyższe dwa kierunki polityczne staczały ze sobą zaciętą walkę. Siły ich równoważyły się. W r. 1893 prezydentem ministrów był Giulitti. Był on przeciwnikiem trójporozumienia wogóle wszelkiej polityki sojuszniczej, uczuciowo orientował się raczej w kierunku Fran-

r. w bójce między włoskimi i francuskimi robotnikami w Aigues-Mortes w Francji zabito 7 Włochów a 34 ciężko poraniono. Francja odmówiła udzielenia satysfakcji, wskazując na to, że chodzi o osoby nieurzędowe. Sąd przysięgłych zwolnił zabójców, twierdząc, że byli sprowokowani. Równocześnie państwowy bank „Banca Romana“ znalazł się w trudnościach, tak że Giulitti musiał

wydrukować więcej pieniędzy, niż prawo pozwalało. To wyzyskał Crispi do ostrych wystąpień przeciw Giulittiemu. „Nareszcie musi wybić godzina — wołał — w których Włochów nie będzie można bezkarnie mordować“. W parlamencie wygłosił Nicoteria tak ostrą mowę, że Giulitti musiał ustąpić. (W Rzymie krążył wówczas dowcip, że Giulitti, który nie palił, zachorował na zatrucie nikotyną). Następca jego Crispi kazał go postawić w stan oskarżenia i zaczął sterować nawą państwową w kierunku nacjonalistycznym. Wzmocnienie zbrojeń, powiększenie i nowe uzbrojenie armji i nowe podatki, oto czem obdarzył Crispi naród włoski. Trójporozumienie zostało odnowione, agitacja antyfrancuska doszła do zenitu. Ale wtedy okazało się, że lud włoski o polityce mocarstwowej Crispiego nie chce słyszeć. Nawet w rodzinnych stronach prezydenta ministrów w Calabrii doszło do rozruchów. Tak samo w Neapolu, na Sycylii, w Bari, Mantui, Anconie, Msasie, Carara i w całej Romanji a ojcio Mussoliniego uczestniczył w tych „demokratycznych“ rozruchach, wzniesionych przeważnie przez anarchistów. Rząd ogłosił stan wojenny, ustanowił sądy doraźne i zmobilizował armję. Ośrodkiem buntu była organizacja, która nosiła nazwę „Fasci rewolucjarni“. Należał do niej także ojciec Mussoliniego i młody wówczas Benito w domu rodzicielskim niewątpliwie niejedno słyszał o ruchu, który później wznosił i poprowadził w zupełnie innym kierunku. Crispi rozwiązał nie tylko ową „Fasci rewolucjarni“ ale i socjalistyczne związki zawodowe i organizacje republikańskie. Przywódców opozycji umieścił w więzieniu. Wszystkie urzędy obsadził swoimi zaufanymi. Dla stłumienia opozycji wydano specjalne ustawy, na podstawie których rozpoczęły się w całym kraju prześladowania antyrządowców. Wielcy ludzie, którzy z polityką nic nie mieli wspólnego, założyli Ligę dla ochrony wolności (coś takiego jak dzisiejsza Liga Obrony Praw Człowieka), ale Liga ta była zbyt słaba, aby mogła zapobiec zesłaniu licznych opozycjonistów na t. zw. wyspy zbrodniarzy. Giulitti usiłował Crispiego postawić w stan oskarżenia, ale Senat wniosek jego odrzucił. Całe Włochy były wówczas niezwykle wzburzone.

Wtedy to, w gorącym lecie r. 1894 zdobył gubernator kolonji Erytrea generał Baratieri Kassalę. Wydarzenie to wyzyskał Crispi dla ogromnej propagandy. W wszystkich miastach urządzono demonstracje i pochody. Generała Batieriego wystawiano jako bohatera,



Pod Opatowem Powieść.
MAREK ROMANSKI

54)

(Ciąg dalszy).

Ale von Falkenhagen, obserwujący każde drgnięcie rysów Patrasa, zauważył doskonale jego nagłą białość i zmieszanie, które musiało dopiero zostać przezwyjęzione całym wysiłkiem woli. I jedno i drugie w przekonaniu oficera przemawiało przeciwko Grekowi, to też oficer został tylko utwierdzony w swych podejrzeniach i wzmocniło się w nim przekonanie, że anonim mówił prawdę.

— Zdjęć mu płaszcz — rozkazał krótko agentom.

— Sam zdejmę — odparł z gotowością Patras, a major dał znak swoim lu-

dziom, by pozwolili mu to uczynić.

Grek energicznym ruchem zrzucił palto z ramion i podał je oficerowi.

— Proszę! rzekł. — Proszę, niech pan szuka. Ostrzegam pana tylko, panie majorze, że nie jestem obywatelem tego kraju i że konsul mój potrafi ująć się za moją krzywdę...

Po pełnych wargach Eryka von Falkenhagen przebiegł pogardliwy uśmiech. Patras zaś, którego ogarnęła naraz nieprzeparta chęć mówienia czegokolwiek bądź, mówienia za wszelką cenę, byle zagłuszyć niepokój, przychodzący znowu do głosu, ciągnął dalej.

— Niech pan szuka! Niech pan dobrze szuka, majorze. Służyłem wam długo i wiernie, poto, by taka właśnie spotykała mnie nagroda. Niech pan szuka! Jestem spokojny, że za chwilę przeprosi mnie pan za nieporozumienie, jakiego padam ofiarą... Niech pan popruje i poówiartuje cały płaszcz... ciekawym, czy pan coś znajdzie...

Von Falkenhagen usiadł przy biurku stojącym w kantorze cukierni. Położył sobie na kolanach palto Patrasa i przytrzymując je jedną ręką, drugą sięgnął po szczyrki.

— Niech pan nie mówi tak dużo — zwrócił się do Greka. — Podobne gadulstwo znamionuje nieczyste sumienie... Jeżeli okaże się, iż doniesienie, na podstawie którego działamy, było fałszywe, przeprosimy pana naturalnie tak uprzejmie, jak nas tylko na to stać... Sądzę jednak, że nie będę potrzebował pruć całego płaszcza w poszukiwaniu

tego, czego pragnę znaleźć. Wystarczy, jeżeli zainteresuję się paskiem...

Major wskazał na pasek raglana sporządzony z takiego samego materiału, co palto.

— O, tym właśnie paskiem — powtórzył i zbliżywszy do niego ostrze szczyrki, jął pruć szew z niemiecką starannością, miejsce koło miejsca.

Iskander Patras pobladł. Uczynił ruch, jakby chciał rzucić się w stronę Falkenhagen, jakby chciał wyrwać mu z rąk ów fatalny pasek, lecz agenci wraz z osobnikami o twarzy Buster Keatona przytrzymali go delikatnie, ale bardzo stanowczo. Grekowi przeszło naraz przez myśl, że major znajdzie w pasku to, czego szukał, ogarnęło go niemal uczucie rozpaczliwej pewności, że stanie się właśnie tak, a nie inaczej. Pasek od raglana! Zapomniał o nim kompletnie, nie zwrócił na niego żadnej uwagi, badając i prując płaszcz w czasie owej nocy, pełnej trwogi. Jakże mógł o tem zapomnieć? Jakże nie mogło nie przyjść mu na myśl, że tam, w owym wąskim pasku materiału można było doskonale ukryć papiery, przy pomocy których chciano go zgubić. Chlubził się zawsze swym sprytem, ale chyba jakaś zasłona otuliła mu wówczas mózg, że mógł o tym pasku zapomnieć. Czyżby zapomnienie to miało stać się teraz jego zgubą?

W kantorze zapanowała tymczasem głęboka, martwa cisza. Zdawało się, że tym wszystkim ludziom, czekającym na rozwiązanie potwornej w swej grozie zagadki, dech zamarł w piersiach i serce ustalo w swej pracy.

Major Eryk von Falkenhagen prul w dalszym ciągu pasek płaszcza — powoli i dokładnie.

Wreszcie zaszeleściło coś w materiale, ukazał się rąbek cienkiego papieru. Von Falkenhagen, któremu na czoło wystąpiły małe kropki potu, jakby praca wykonywana przez niego była ogromnym móżolem, przestał panować już nad sobą. Dostrzegł, iż w tem miejscu szew nosił wyraźne ślady. Był już raz pruty i potem zaszyty z powrotem ręką, która starała się uczynić to jak najsprawniej.

Oficer wypuścił z rąk szczyrki i małe ostre narzędzie z głuchym stuknięciem upadło na podłogę. Ujął w obie ręce nadprute rogi materiału i szarpnął nimi energicznie.

— Jest — mruknął przez zęby.

Wydobył, ukryty w pasku, wąski, złożony w kilkoro skrawek papieru. Na skrawku tym jakaś niepewna ręka, rzekłby ktoś, kto z powodzeniem starał się ukryć swój prawdziwy charakter piśma — skreśliła kilka nazwisk. Nie więcej, tylko kilka nazwisk i kilka imion.

W kantorze było dość mroczno, mimo to von Falkenhagen, zbliżywszy pasek papieru do oczu odczytał te nazwiska i zaraz przy pierwszym zbladł, bardziej niż Patras poprzednio.

Te imiona i te nazwiska należały do kilku agentów niemieckiej służby szpiegowskiej, działających na terenie sąsiedniego państwa. Nie była to lista kompletna, lecz dostanie się jej w obce niepowołane ręce oznaczało śmierć tych ludzi lub wyroki długoletniego więzienia, a nade wszystko groziło zniweczeniem źródeł doskonałych informacji. W jaki sposób Iskander Patras doszedł do posiadania tych nazwisk? Czy miał je wydać owej kobiecie wraz z planami ręcznego karabinu maszynowego?

Ekspedycja naukowa „Czeluskińska” pracuje wytrwale nad ujarzmieniem strefy polarnej.

Przygotowują materiały wybuchowe, przeprowadzają badania atmosferyczne dla północnych podróży morskich.

Dzienniki moskiewskie zwróciły się do kilku uczestników głośnej ekspedycji naukowej, aby każdy z nich powiedział coś o tem, nad czem obecnie pracuje i co robi.

Wasyli Kondratowicz Gordiejew odpowiedział:

— Pracuję w dalszym ciągu nad materiałami wybuchowymi.

Opowiadał następnie dziennikarzowi, że łamacz lodów jest w morzach polarnych najlepszym i najpewniejszym środkiem ratowniczym. Ale okręty przeważnie nie mogą czekać, aż przybędzie łamacz lodów i muszą pracować nad wyratowaniem się z niewoli lodowej innymi sposobami, przede wszystkim przy pomocy materiałów wybuchowych. Dlatego właśnie Gordiejew pilnie pracuje nad poznaniem wszystkich skutków działania materiałów wybuchowych na lód, i nad znalezieniem takiego środka wybuchowego, który najlepiej rozsadzałby kry lodowe. Dawniej próby przeprowadzano w kopalniach, obecnie na lodzie arktycznym.

Rezultaty próby wyswobodzenia się z lodu są często kwestją kilku minut. Zakładanie materiałów wybuchowych w lodzie środkami prymitywnymi mija się z celem. Dlatego Gordiejew i jego przyjaciele pracują nad opracowaniem mechanicznych aparatów, któreby automatycznie zakładały miny i t. d. Ich zadaniem są tem większe, że są to pionierzy w pełnym znaczeniu tego słowa, albowiem technika łamania lodu znajduje się na całym świecie w stadium początkowym, rozporządzając narazie jedynie instrumentami w rodzaju siekier, łopat i haków.

Gordiejew opracował program swych prac na dwa — trzy lata. W tym roku w lecie przedsięwzięcie trzecią już żłokę ekspedycję do arktyki. W zimie był z „Krasinem”, później z „Czeluskińską”, obecnie wyruszy z łamaczem lodu „Sjedow”. Nastąpi to w najbliższych dniach a kierownictwo obejmuje uczony Uszakow. „Sjedow” zamierza przemierzyć następującą trasę: **Przylądek Północny — Wyspy Niedźwiedzie — Szpicberg — Grenlandja — Ziemia Franciszka Józefa — Nowa Ziemia — Północna Ziemia — Archangielsk.**

Anatol Semionowicz Kolesniczenko, czwarty mechanik „Czeluskińska”, jest studentem leningradzkiego zakładu budowy okrętów — łamaczy lodów. Jego postępy w studiach są doskonałe. W lecie uda się do Arktyki dla przeprowadzenia pewnych ćwiczeń praktycznych.

Mikołaj Mikołajewicz Szpakowski, który bohatercko ratował w wodzie lodowej skrzynie i beczki z zapasami żywności, pracuje obecnie w **wszechzwiązkowym zakładzie arktycznym, jako aerolog.** Ostatnią zimę spędził Szpakowski przy ujściu rzeki Leny, studiując **zjawiska atmosferyczne i stosując do doświadczeń żmije.** Obecnie Szpakowski porządkuje zebrany materiał o aerologicznych badaniach na „Czeluskińskie”. Jak wynika z tego, co powiedział dziennikarzom sowieckim, stworzono dokładną metodykę zmian atmosferycznych w pasmie arktycznym, to znaczy, że okręty, płynące po morzach polarnych, będą mogły się w przyszłości lepiej orientować w tej „polarnej fabryce pogody”, gdzie powstają prądy mrozu, deszczów, śniegów i t. d. dla całej półkuli północnej. Szpakowski, który nie jest jeszcze zupełnie zdrowy, w tym roku nie uda się do krajów arktycznych, lecz poświęci czas egzaminom na stopień docenta.

Wasyli Gawryłowicz Wasiljew, pracujący na „Czeluskińskie” w dziedzinie geodozji, obecnie zajmuje się **zestawianiem katalogu astronomicznych punktów i punktów oparcia dla północnych podróży morskich.** Udaje się on w podróż do Czukotki z ekspedycją, mającą trwać trzydzieści miesięcy. Jego zadaniem jest ustalenie i wybudowanie punktów oparcia dla naukowych ekspedycji

geologicznych i eksploatacyjnych. Kilka takich ekspedycji wyruszy już w ostatnich miesiącach tego roku, ale przedtem konieczne będzie wybudowanie punktów oparcia dla opracowania map orientacyjnych. Ekspedycja

musi być z tego powodu niezwykle ruchliwa i dlatego posiadać będzie bardzo ograniczoną ilość uczestników. Prawdopodobnie weźmie w niej udział tylko 7 osób pod kierunkiem Wasiljewa.

Sensacyjny projekt Tow. Eugenicznego w Warszawie.

Wyjaławianie ma poprawić rasę.

Warszawa, 24. 7. (Tel. wł.). Polskie Towarzystwo Eugeniczne w Warszawie opracowało projekt ustawy: „**Zmniejszenie ciężarów opieki społecznej.**”

Właściwie jest to projekt ustawy sterylizacyjnej, który przedewszystkiem **zależy do poprawy rasy,** podobnie, jak głośna ustawa sterylizacyjna w Niemczech. Projekt przewiduje, aby dla zmniejszenia ciężarów, związanych z utrzymaniem osobników ciężko dziedzicznie obciążonych, stosować następujące sposoby:

1. **Umieszczenie w zakładach zamkniętych.**

2. **Stosowanie środków, ograniczających rozrodczość typów, niepożądanych społecznie.**

3. **Wyjaławianie, sterylizowanie, drogą chirurgiczną, jednostek obciążonych dziedzicznie.**

Według projektu, stosowanoby te środki przy wrodzonym niedorczwoju umysłowym, dziedzicznej padaczce (epilepsja), schizofrenji, obłądnie manjakołno-depresyjnym, dziedzicznych wadach cielenych, ciężkim alkoholizmie dziedzicznym, oraz przy dziedzicznej głuchocie i ślepotcie.

Zabieg wyjaławiający, t. j. pozabawiający gruczołów rozrodczych, miałby być dokonywany tylko w publicznych zakładach leczniczych, na podstawie wskazań lekarskich społecznych i eugenicznych, wskazań, broniących zdrowia i czystości rasy.

Wniosek o wyjaławianie może postawić **sama strona zainteresowana** lub też lekarz, kierownik zakładu, w którym dany osobnik jest internowany, bądź z mocy wyroku sądowego, bądź też opinii psychiatrów.

Sama operacja danego osobnika może być dokonana przez komisję lekarską, która wyda opinię na żądanie, bądź władz państwowych, bądź też osób zainteresowanych. Jedynie taka komisja upoważniona ma być do zezwolenia na dokonanie zabiegu nad osobą dobrowolnie się zgłaszającą.

Za dokonanie zabiegu bez zezwolenia komisji lekarskiej projekt przewiduje karę do 5-ciu lat więzienia. W tym wypadku autorom projektu chodziło o **u niemożliwienie nadużyć i gwałtów.**

Projekt Polskiego Towarzystwa Eugenicznego

Kara śmierci za grę w golfa.

Charakterystyczny dla konserwatywności angielskiej jest fakt, że dotąd w niektórych okolicach Szkocji istnieje prawo, **zabraniające grę w golfa,** szczególnie w niedzielę. Prawo to pochodzi z r. 1602 i przy ścisłej interpretacji przewiduje sankcje karne aż do... powieszenia włącznie.

Otóż prawo to, choć nieprzestrzegane, nie zostało dotąd zniesione i każdy, kto zechce, może zrobić z niego użytek, wnosząc doniesienie. W ten sposób w r. 1926 sąd ukarał, bo musiał, pewnego obywatela, grzywną, a niedawno, zmuszony do interwencji skutkiem doniesienia, udzielił nagany sędziowskiej. Ale gdyby był chciał, mógłby wydać **wyrok śmierci.**

do spraw dziedzicznych rozważałyby sprawy, dotyczące **przymusowego wyjaławiania** i ich decyzje byłyby wprowadzane w czyn.

Posiedzenia sądów do spraw dziedzicznych byłyby **ściśle tajne** i za ujawnienie wiadomości o wszczęciu procesu o wyjaławianie, jak również o decyzji i przeprowadzeniu wyjaławiania — ustanowione byłyby kary aresztu do roku lub grzywny do 3.000 zł.

*

(Projekt ten jako sprzeczny z zasadami wiary i Kościoła katolickiego należy zgóry potępić. Pomysł tego rodzaju nadszadający wiernie pierwowzory niemieckie mógł się oczywiście zrodzić tylko w niepoczytalnych głowach rozmaitych mędrków warszawskich. Społeczeństwo polskie głęboko wierzące, katolickie, będzie potrafiło przeciwstawić się tego rodzaju wybrykom warszawskich kombinatorów. — red.)

Francuscy przyjaciele Polski

przywożą ziemię z pobojołisk, przesiąkniętą polską krwią.

Warszawa, (tel. wł.). W pierwszych dniach sierpnia br. przybędzie do Polski delegacja stowarzyszenia „Les amis de la Pologne” z p. Rose Bailly, prezeską stowarzyszenia. Delegacja bawić będzie w Warszawie i Krakowie, gdzie weźmie udział w sypaniu kopca na Sowińcu, na którym złoży ziemię z pobojołisk francuskich, na którym walczyły oddziały polskie pod Artois i pod Verdun, z kopalni, w których pracują górnicy polscy, oraz z grobu brata Marszałka, Bronisława Piłsudskiego w Paryżu.

Delegacja wiezie z sobą adres hołdowniczy dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, który na 400-tu kartach welinu zawiera podpisy członków stowarzyszenia „Les amis de la Pologne”.

Tragedja na łachach wiślanych.

Śmierć dwóch kobiet podczas kąpieli.

Świecie n. W. Wioska Maławy w powiecie świeckim, stała się w tych dniach świadkiem wielkiego nieszczęścia, które pochłonęło za sobą aż dwie ofiary.

Otóż żona kierownika m'eczarni miejscowej Rozalja Lubińska, lat 26 i niezamężna Marja Szmalenberg, lat 18, również z Maławy, udały się do pobliskich łach wiślanych, ażeby zażyć kąpeli.

Nagle, lotem błyskawicy rozniosła się po wsi

wiadomość, że wymienione dwie kobiety utonęły podczas kąpieli.

Na miejsce wypadku udało się dużo ludzi. Niebawem wydobyto martwe ciała kobiet, aczkolwiek wydobyć ich nastąpiło w kilkunastu minutach po wypadku.

Niech powyższe nieszczęście będzie przestrożą dla innych. Nie należy bowiem używać kąpeli w miejscach zakazanych, lecz tylko w takich wodach, gdzie życie nie grozi niebezpieczeństwem.

„Dzień Pieśni” w Świecie n. W.

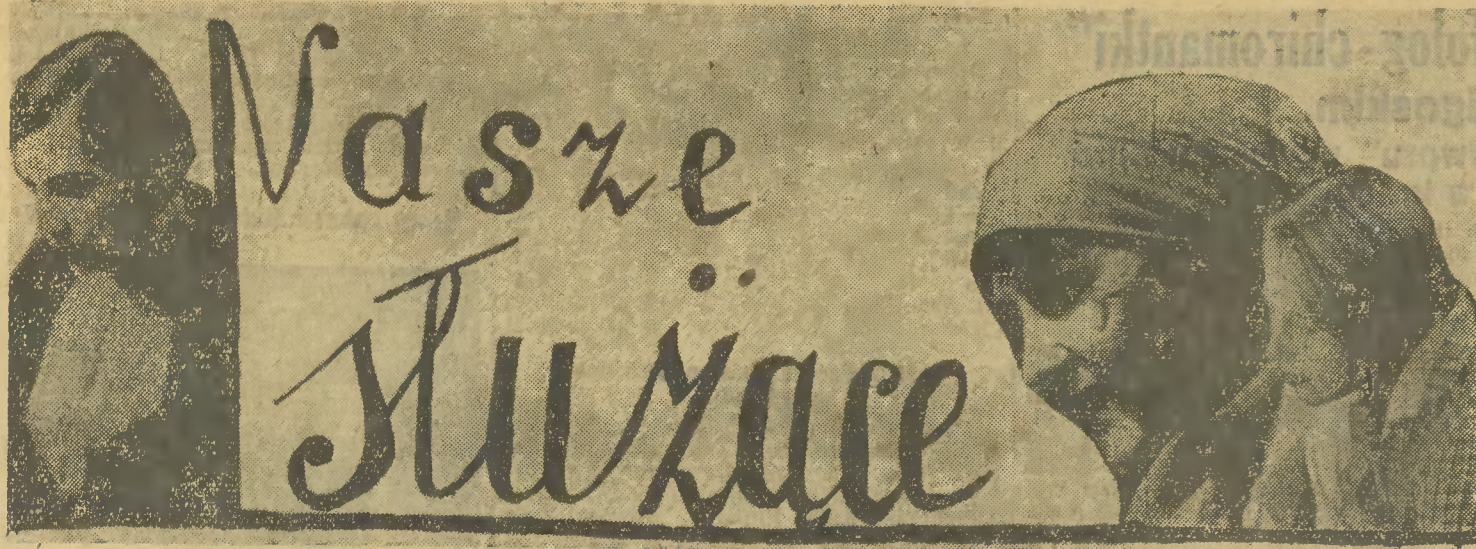
Już długie lata za czasów niewoli istniał przy Tow. Przemysłowców w Świecie, które dziś jeszcze jako jedno z nielicznych na Pomorzu istnieje i spełnia swe posłannictwo, choć może nie w tej mierze jak dawniej, gdy krzewiło polskość na terenie Świecia narówni ze Sokołem i innymi nielicznymi wówczas polskimi towarzystwami, chór pod nazwą „Harmonia”.

W ostatnich dniach chór ten się usamodzielił i został przemianowany w Tow. śpiewu „Harmonia”. W tym roku nastąpiła w towarzystwie gruntowna reorganizacja przez napływ licznych nowych sił oraz przez utworzenie chóru mieszanego. Liczba członków wzrosła i wynosi ponad sto osób, wzrastając w dalszym ciągu. Prezsem honorowym towarzystwa jest zasłużony, już za czasów niewoli dla polskości w Świe-

ciu p. prof. Stindtmann, który w czasie niewoli jeszcze uczył polską młodzież polskiego języka i który przygotowywał pierwsze polskie sily nauczycielskie na terenie powiatu świeckiego, i tak waleń się zasłużył w Świecie dla Polski jeszcze przed jej powstaniem. Prezsem towarzystwa jest p. Jankowski, sekretarzem p. Antoni Gracz, skarbnikiem p. Ławicki. Długoletnim dyrygentem był p. Sikora, a ostatnio przejął batutę p. Tadrowski. Ostatnio zreorganizowany chór męski i nowoutworzony mieszany, mający w swych szeregach poza licznymi młodszymi siłami i sporo starych pionierów polskiej pieśni, urządzili w ogrodzie p. Chelstowskiego swe „Święto pieśni”. Wypadło ono zadawałajaco, a dzień ten upamiętniono na fotografii.



Członkowie chóru, w pierwszym rzędzie w środku siedzą członkowie zarządu.



Ludzie napewno żyłby ze sobą w świętej zgodzie, gdy by nie ciągnęła rozbieżność interesów poszczególnych jednostek.

Pan X, posiadający sklep konfekcji męskiej, chciałby zwabić do niego wszystkich możliwych klientów. Tego samego pragnie pan Y, który również posiada sklep z konfekcją. Oto już powód do niezgody.

Ta rozbieżność interesów występuje szczególnie w stosunkach między panią a służącą. Pani chciałaby oczywiście, żeby służąca wszystko robiła idealnie i żeby harówala przez cały boży dzień. A służąca znowu — rzecz jasna — chciałaby robić jak najmniej, a zato dobrze jeść, ładnie się ubierać i otrzymywać jak największą pensję.

Każda strona ma słuszość, ze swego punktu widzenia, a życiowe rozwiązanie tego problemu następcą każdemu obserwatorowi bogatego materiału do spostrzeżeń.

Na temat służących — pardon! — pomocnic domowych, bo tak brzmi ich oficjalna nazwa — możnaby pisać całe tomy.

Każdy, kto ich potrzebuje, przeżywa niemało utrapień, zanim trafi na odpowiedni typ. Można mieć jednak służącą przez 5 i więcej lat, aż pewnego dnia ona nagle zacznie mieć swoje „chimery” i szukaj innej. Przeważnie jednak służące długo nie zagrzewają miejsca z powodu wyżej wyszczególnionej rozbieżności interesów pomiędzy nimi a paniami. W każdym prawie domu przewija się ich przez parę lat nieraz ponad tuzin i więcej.

Są to istoty naogół biedne i godne współczucia. Szczebel społeczny, na którym tkwią, nie może budzić niczyjej zazdrości. Materialnie 15-30 zł pensji miesięcznej i „życie”, a moralnie... Ten wieczny dystans między państwem a niemi, to ciągle służenie do wszystkiego, to częste łajanie i ten ton, jakim się je przeważnie obdarza — nie mogą słodzić im życia. Perspektywa starości po pełnym ciągłych trudów żywocie — też nie wesoła.

A przecież są też ludźmi, przeżywają swoje radości i smutki, dają jak wszyscy do szczęścia i wytwarzają wśród siebie niezmierną obfitość oryginalnych i charakterystycznych typów.

Kilka takich typów zamierzamy skreślić w niniejszym reportażu, który ma na celu zwrócić uwagę Czytelników na tę odrębną sferę ludzi.

DOŚWIADCZONA.

Kundzia, lat... kilkadziesiąt i siedem. Służyła w miejscach... już nawet nie pamięta ilu. Zwiedziła duży świat.

— Nawet na Rewijerze byłam, psze pani. Aha. Pani myśli, że tylko państwo po frajcusku umięją — ja też umiem. Mogę pani powiedzieć na tym przykład: siłwupiel siłwupiel. Aha!

— Dzisiaj na obiad zrobimy zupę wiśniową, sztukę mięsa, kartofle buljonowe i na deser kaszkę z sokiem wiśniowym — mówi pani.

— Już wiem, już wiem — twierdzi Kundzia — ach, ja już to tysiąc razy w życiu robiłam. Niech pani będzie spokojna. Może pani iść śmiało na kawę. No, niech pani idzie...

Kundzia nie lubi, żeby jej zaglądać w garnki. Kundzia trzęsie domem i rządzi wszystkim. Traktuje swą panią jak dziecko, a do pana odzywa się w ten sposób, jakby conajmniej był jej mężem.

W elekcie robi na obiad zupę z kaszki, sztukę mięsa z sosem chrzanowym i wiśnie na deser. Na zwróconą sobie uwagę uprze się:

— Przecież pani sama mówiła!

PECHOWA.

Panna Władzia, dziewczę lat 27, równie okrągłe jak nieśmiałe, ma ciągle pecha.



Nie może raz umyć naczyń kuchennych, żeby coś nie stłukała. „Przez tego paskudnego

go pecha — jak babcię Kocham”. Wychodzi państwo do miasta i mówi:

— Władziu, jak tu przyjdzie taki młody pan z teką, taki błodyn w okularach, to proszę powiedzieć, że nas niema. Jak będzie się dłużej upierał, to niech go Władzia porządnie wyzwie.

W efekcie pan w okularach tego dnia nie przyszedł, natomiast przyjechał bogaty stryjasek z prowincji. Władzia wyzwała go od najgorszych i omal nie zbita trzepaczka.

Ona ma już takiego pecha. I co z taką zrobić?

ELEGANTKA.

Ewa byłaby idealną służącą, gdyby naprawdę przywiązywała wagę do swego zawodu.



Ala ona traktuje pracę jako twarde konieczność i robi wszystko „chlast — trzaś”. A potem ubrać się w sukienkę w pomarańczowe kwiatki, w nowiutki kapeluszek słomkowy z szerokim rondem i 7-mio-

ma różami dokola, w pomarańczowe pantofelki i jazda na randkę! Co miesiąc odwiedza p. Ewę inny naręczony. Przy myciu talerzy zamysła się ona często i ukradkiem czyta listy, albo je pisuje.

Gdy pani wyjdzie, p. Ewa w pierwszym rzędzie sprawdzi zawartość wszelkich flakonów z perfumami i wypróbować na sobie wszelkie kosmetyki. Na ulicy nie rozpozna p. Ewy od najelegantszych pań.

KINOMANKA.

Chuda jak patyk Marysia z zaczerwienionym zawsze nosem i podsinionymi oczyma nosi okulary. Gdzie tak wzrok zepsuła? W kinie.



Niema premiery — bez panny Marysi. Zawsze siedzi w swoim trzecim rzędzie i płacze, gdy film jest wzruszający (a takie najwięcej lubi) lub też śmieje się do roz-

puku na filmach wesołych. Związek właścicieli kin powinien jej ofiarować jakąś honorową odznakę za wytrwałość. Chodź nawet na wszystkie polskie filmy. Chyba ja za takie pełne poświęceń życie ominie czyścić.

Oczywiście kocha się. Objekty westchnień zmienia w miarę, jak one zmieniają się przed obiektywem aparatów kinowych. Nad łóżkiem w jej pokoju wisi całe Hollywood. A ona sama — biedactwo — przekonana jest, że jest fotogeniczna. Chętnie fotografuje się w różnych pozach na tle „Potopu” w parku Jana Kazimierza.

OSZCZĘDNA.

Pelasia zato jest wzorem oszczędności. Cieszy się, gdy od pani dostanie jakąś bluzkę do znoszenia, bo już nie potrzebuje sobie kupić.

Oszczędną na każdym kroku. Nawet na każdym sprawunku. Jej książeczka P.K.O. zawiera fascynujące cyfry.

Te cyfry książeczki P.K.O. pociągają adoratorów. Było ich wielu. Pelasia przebiera, stać ja na to. W końcu przyszedł taki jeden, co podawał się na kolejarza. Dał na zapowiedzi. Na trzy dni przed słubem zniknął, a wraz z nim Pelasine oszczędności.

Pelasia oszczędza na nowo.

PANNA DO DZIECKA.

Kasia była idealną panną do dziecka. Umiała je tak zabawiać, tak obchodzić się z niemowlęciem, że nawet rodzona matka tej sztuki dokonać nie potrafiła. Wszystko pięknie, tylko po pewnym czasie stwierdziła pani, że giną różne koszulki, różne dziecięce sukienki i zabawki. Odkryło się wielkie śledztwo. W wyniku tych dochodzeń p. Kasia przyznała się z płaczem, że posiada własne małe bobo.

— Byłaby mnie pani nie przyjęła, a co ja mam zrobić, żeby dziecko i siebie wyżywić?

Tragedje z dzieckiem zdarzają się często służącym. Ale czyż można je z całą bezwzględnością potępiać za to, co jest nietylę złem, ile naiwnością, nietylę wyuzdaniem, ile potrzebą serca, które jako serce kobiety potrzebuje choćby żyły tego, co my tak szumnie nazywamy miłością.

Niema człowieka bez wad, niema służącej bez przywar. Aby jakoś współżyć z niemi, trzeba je traktować z wyrozumiałością. Są przecież służące tak przywiązane do państwa, że nieraz same pomagają państwu w biedzie.

Różne są losy koleje. Dziś żyjemy w dobrobycie, a jutro?... Czy możemy więc pomiać służącymi, które los zmusił do spełniania w życiu najbardziej niewdzięcznej pracy i najtrudniejszych obowiązków?...
J. Kol.

Miłość społeczeństwa dla harcerstwa wzrosła.

Jak zakończył się zlot jubileuszowy w Spale?

Spała, 25. 7. (PAT) W Spale przez cały dzień wczorajszy panował wielki ruch. Harcerki i harcerze w ordynku ze sztandarami i orkiestrami, ze śpiewem na ustach maszerują na dworzec kolejowy, skąd specjalnymi pociągami wracają do domów. Obecnie w Spale wręcają pracę przy likwidowaniu obozów zlotowych. Całkowita likwidacja zlotu potrwa przez dzień dzisiejszy i jutrzejszy. Spała powoli wraca do normalnego życia.

Panuje jednogłębna opinia, że zlot udał się, nie dopisała jedynie pogoda. Stan sanitarny był zadowalający. Nie zanotowano żadnych wypadków chorób zakaźnych, była zaledwie pewna ilość wypadków anginy.

We wtorek wieczorem odbyło się na stadionie w Spale ognisko, zamykające zlot.

Trybuny były szalenie wypełnione. Po odśpiewaniu pieśni, grupa ludności miejscowej w barwnych strojach regionalnych zaprodukowała na pożegnanie zlotu tańce ludowe. Przy ognisku składało przyrzeczenie 7-u harcerzy polskich z Ameryki.

Przy ognisku wygłosił gawędę przewodniczący Z. H. P. woj. Grażyński. „Zlot ostatni — mówił woj. Grażyński, — który jest największą imprezą młodzieży w Odrodzonej Polsce, udał się w zupełności. Wdzięczność za to należy przedewszystkiem protektorowi i serdecznemu przyjacielowi Harcerstwa P. Prezydentowi R. P. Dzięki zlotowi miłość społeczeństwa do harcerzy wzrosła, harcerze zaś wynoszą ze zlotu poczucie braterstwa i wiarę w przyszłość i w wielką siłę swej organizacji. Harcerskie „Czuwaj” jest hasłem ludzi mocnych, którzy bronić będą przyszłości Polski”.

Ognisko zakończyła wspólna modlitwa i opuszczenie sztandaru z masztu na znak zamknięcia zjazdu. Pieśń „Idźcie noc” była ostatnim fragmentem zlotu jubileuszowego harcerstwa polskiego.

Harcerze bydgoscy wrócili.

Dzisiaj o godz. 6,45 rano przybył z dwugodzinnym opóźnieniem na dworzec bydgoski pociąg specjalny, który przywiózł reprezentację harcerską Bydgoszczy ze zlotu jubileuszowego w Spale. Poranna godzina sprawiła, że na dworcu zgromadzili się, zresztą dość licznie, tylko rodzice harcerki i

harcerzy. Długi, bo przeszło 30 wagonów liczący pociąg był całkowicie harcerski. Wiózł on nietylko wyprawę bydgoską, ale również harcerzy pomorskich i gdańskich, którzy na dwie godziny zatrzymali się w Bydgoszczy dla zwiedzenia miasta.

Powitania oficjalnego nie było. Jedynie okrzyki radości z powrotu do rodzinnego miasta były objawem powszechnym. Drużyny bydgoskie prezentują się świetnie, a harcerzom jak przez cały czas zlotu w Spale dopisuje humor.

Bydgoska reprezentacja harcerska wybiła się na czołowe miejsce zśród wszystkich drużyn harcerskich z całej Polski. Poszczególne drużyny zdobyły cały szereg pierwszych miejsc i bardzo dobrych ocen w

zawodach harcerskich, a poza tym „blekitna czwórka”, która była reprezentacyjną drużyną zlotu w czasie pożegnania skautów węgierskich, uzyskała wyjątkowe wyróżnienie, bo pierwszą nagrodę P. K. O. dla najszczędniejszej drużyny harcerskiej w Polsce.

Spoleczeństwo Bydgoszczy będzie miało sposobność powitać harcerki i harcerzy dzisiaj w czwartek, w godzinach popołudniowych. O godz. 18-tej odbędzie się przy ul. Libelta zbiórka drużyn zlotowych, poczem nastąpi uroczysty przemarsz przez ulice miasta na Rynek im. Marsz. Piłsudskiego, gdzie drużyny zostaną oficjalnie powitane i gdzie otrzymają dyplomy za swoje wspaniałe wyniki w Spale.

Eliminacje do wioślarskich mistrzostw Europy w Bydgoszczy.

Tegoroczne wszechpolskie regaty o mistrzostwa Polski w dniach 3 i 4 sierpnia rb. w Bydgoszczy zawierają równocześnie biegi eliminacyjne polskich osad do międzynarodowych regat w Berlinie o mistrzostwa Europy, które odbędą się na torze regatowym w Grönau, w czasie od 15 do 18 sierpnia. — Regaty w Bydgoszczy zapowiadają się zatem nadzwyczaj ciekawie.

Wycieńczony z głodu padł na ulicy.

Bezrobotny młynarz 53-letni Tomasz Szudrowicz, pochodzący z Koronowa, upadł wskutek zupełnego wycieńczenia na ulicy. Bezprzytomnego przewieziono karetką pogotowia do lecznicy miejskiej. Szudrowicz, znajdujący się długi czas bez pracy i środków do życia, poszukiwał w Bydgoszczy zajęcia.

CH. Z. M. P. „ODRODZENIE”

II. KOŁO — SZWEDEROWO.
Dziś, w czwartek o godz. 19,30 schadzka w lokalu p. Kolodzieja.
W niedzielę, 28 bm. o godz. 8,30 wycieczka do Trzeźńca.

Sokół żeński.

W czwartek o godz. 7 w szkole przy ul. Konarskiego gimnastyka drużyny. Liczne oraz punktualne przybycie konieczne. O godz. 8 rozgrywka w siatkówkę z drużynami z gniazda III tamże.



III drużyna harcerska grudziądzkich szkół powszechnych przed namiotem w Spale. Między harcerkami znajduje się 5 Polka z Danii.

Maszyny żniwne
oryginalne
„DEERING”
najnowsze modele, z trybami biegnącymi stale w oliwie.

Grabie konne. — Przetrasacze siana.
Wszelkie części zapasowe
Dostarczamy bardzo korzystnie.

BRACIA RAMME
Bydgoszcz, Grunwaldzka 24, telefon 3079

REKORD
MODEL DELUXE

ROZWIĘZANE NAJLEPSZY KOLEW

Skladnica: (12900)
A. Wasielewski
Bydgoszcz
Dworcowa 41, tel. 1047

ORYGINALNE PROSZKI
„MIGRENO-
NERVOSIN”
R.M.S.W. nr. 1599
ZNAK FABR.
z KOGUTKIEM
SA ŚRODKIEM
KOJĄCYM BÓLE
ZASTOSOWANIE:

BÓLE GŁOWY
MIGRENA, NEWRALGIA
BÓLE ZĘBÓW
GRYPA, PRZEBIENIA
BÓLE: APRETYCZNE,
STAWOWE, KOSTNE I T.P.

ŻĄDANIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW
ZE ZN. FABR. **KOGUTEK**
SPRZEDAJA APTEKI

2250

Pamiętajcie
o bezrobolnych!

Obwieszczenie o licytacji ruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru IV Antoni Bączynski mający kancelarię w Bydgoszczy ul. Pomorska nr. 11 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia **27 lipca 1935 r.** o godz. 10,30 w Bydgoszczy ul. Niegolewskiego nr. 9 odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Franciszka i Longiny Kasprończów składających się z pianina oszacowanych na łączną sumę zł 900,—. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 23 lipca 1935 r.
13143) Komornik **Bączynski.**

W myśl par. 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. VI. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62 poz. 580) 1 Urząd Skarbowy w Bydgoszczy podaje do ogólnej wiadomości, że dnia **27 lipca o godz. 10-tej** w lokalu składnicy skarbowej przy ul. Konarskiego celem regulowania załatwionych należności podatkowych odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych przedmiotów: fortepianu, maszyny młynarskiej, motoru elektrycznego, 441 cholewek dzieci, 129 par trzewików damskich, elektrolux, śruby okrętowej, dźwigu, zębów sztucznych, aparatu fotograficznego, 51 kapeluszy damskich, kase National, urządzenie składowe, pierścionki złote i bryl., noże i widelce srebrne, ubranie i t. d. (13144)

Naczelnik I. Urzędu Skarbowego.

OPRAWY KSIĄZEK
oraz wszelkie prace wchodzące w zakres introligatorstwa wykonuje starannie, szybko i tanio

Introligatornia Drukarni Bydgoskiej S. A.
Wydawnictwo „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO”
Poznańska 12-14 Telef.: 3315, 3316, 3326

FLIT niszczy owady doszczętnie.



Wystrzegajcie się much!
roznoszą one zarazki chorób!

Muchy są wysoce niebezpiecznymi owadami. Stosowanie mało skutecznych środków owadobójczych w niczem nie zmniejsza tego niebezpieczeństwa, gdyż tego rodzaju środki odpędzają muchy, lecz ich nie niszczą. **Jedynie FLIT niszczy radykalnie muchy i wszelkie inne owady i stanowi najlepszą ochronę przed dokuczliwością i niebezpieczeństwem ze strony owadów. Rozpylony FLIT nie płam!** Należy wystrzegać się naśladownictw i żądać jedynie FLITU w żółtych blaszankach z czarną opaską i żołnierzykiem. Hermetyczne zamknięcie blaszank uniemożliwia napełnianie ich fałszywkami.

Chcąc wyniszczyć muchy, komary oraz inne fruujące owady — **Rozpylajcie FLIT**

Chcąc wyniszczyć karaluchy, prusaki oraz inne pełzające owady — **Rozsypujcie FLIT-PROSZEK**

Listy przewozowe
z nadrukiem firmowym i z urzędowym stemplem wykonuje szybko i po cenach przystępnych

„DRUKARNIA BYDGOSKA”
POZNAŃSKA 12/14 — TELEFON 3315.

Letnisko-Brzoza
stacja **Chmielniki**
położone wśród pięknych lasów i jeziora poleca na **lipiec i sierpień (13116)**
pokoje
z całodziennym utrzymaniem.
Szatkowski.

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia
Większe ogłoszenia wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Obicia (13134) do drzwi i okien najtaniej Błażejczyk, Długa 36.

Słoje Wecka
Ząbkowice Irena Hortensja oraz wszelkie części zapasowe poleca po najkorzystniejszych cenach (1153)

F. Kreski
Bydgoszcz, Gdańska 9.

Okazyjnie
sprzedam dom z ogrodem, 120 drzew owocowych, dochód 1600, cena 11.500. Wiadomość Grunwaldzka nr. 2, w restauracji. (13124)

Sprzedam
korzystnie skład kolonjalny z powodu wyjazdu. Poznań, ul. Pocztowa 10, róg Aleji Marcinkowskiej. (13137)

Kafe
najtaniej. Ugory 40. (12253)

Sprzedam
6 uli pszczoł Ul. Powstańców Wielkopolskich 1, przy Dworcu Jasiniec nad Wisłą. (13128)

POSADY WOLNE

Poszukuje
młodszego czeladnika młynarskiego, który obeznany jest z motorem gazowym. Paweł Sprengel, Sepólno (Pom). (13049)

Stolarz (13118) potrzebny. Długosza 6.

DZIERŻAWY

Warsztat (7276) ewentualnie mieszkaniem poszuk. Adres wskaże Dzień.

Piekarni
dobrze prosperującej, celem dzierżawy, poszukuje. Dziennik Bydgoski Toruń, „Dzierżawa”. (13138)

Komfortowy
1-2 osoby, niekrepujący, inteligentnym. Krasieńskiego nr. 4-2. (7281)

MIESZKANIA WOLNE W BYDGOSZCZY
Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

Pokój
kuchnię wynajmę. Koszarowa 14. (13131)

6 pokojowe
mieszkanie sioneczne komfortowe od 1. 9. 35 do wynajęcia. Słowackiego 1, II 13145

5 pokojowe
komfortowe, wysoki parter, Pl. Weysenhoffa 9, zaraz do wynajęcia. Wiadomość telef. 8033-3313. (13130)

7 pokojowe (13126) mieszkanie do wynajęcia. Schmidt, Jagiellońska 12.

Pokój
z kuchnią, bezdzietnym. Osada 24. (7274)

Pokój
kuchnię wynajmę. Długa 5. (13152)

MIESZKANIA SZUKA

Bezrobotny
Weteran w krytycznym położeniu, z małą rodziną, szuka portjerstwa. Oferty pod „Weteran K.” (13132)

Mieszkanie
2 pokoje kuchnią poszukuje właściciel domu dla siebie, 3 osoby. „Właścicielka” Dziennik Bydgoski. (13136)

SPRZEDAŻE

Dom
dochodowy sprzedam. Długa 32. (7278)

Zakład
fryzjerski z mieszkaniem, sprzedam. Jasna 31. (13146)

KUPNA

Wozy (13028) 4-ro calowe kupi „Przedsiębiorstwo Dowozowe”, J. Siński, Inowrocław, ul. Marsz. Piłsudskiego 52.

FOTO-KAMERA
Bydgoszcz, Dworcowa 7, wiaśo. Oz. Powalowski.

Potrzebne
szwaczki. Bewute, Długa nr. 36, I. (13119)

Dzielnego
czeladnika kołodziejskiego przyjmie natychmiast. W. Bazarowski, Nowe, Pomorze. (13141)

Gospodyni
kucharka dobrze polecona potrzebna zaraz Rastauracja „Do Gracjana”, Toruń, ul. Szczytna 2. (13139)

POKOJE WOLNE

Na skład (7273) i biuro dwa pokoje frontowe natychmiast do wynajęcia. Mostowa 9, I p.

2 pokoje
wolne. Długa 32. (7279)

Pokój
z utrzymaniem. Cieszkowskiego 14-3. (13133)

Pokój
z utrzymaniem. Sw. Trójcy 15, restauracja. (13129)

Pokój
umeblowany, telefon. Cieszkowskiego 4/5. (7285)

Kucharka
dzielną w swym zawodzie uczeiwa i pracowita, w wieku ponad 30 lat, potrzebna od 15. VIII. lub 1 września br. do 4 osób. Oferty z odpisem świadectw do filii Dziennika Bydgoskiego pod „Bydgoszcz”. (13040)

Sprzedawczka
owoców gwarancja zaraz potrzebna. Nakielska 123, Waleczak. (7291)

Szewc (13149) potrzebny. Kujawska 22.

Repertuar kin bydgoskich:
ADRIA: „Tajemnica Ekspresu nr. 6.”
APOLLO: „Księżniczka przez 30 dni” i nadprogram.
BALTYK: „Pod szubienicą.”
KRYSTAL: „Jej Wysokość pracza.” Ostatni dzień
REWJA: „Wszyscy ludzie są wrogami” i „Panna Jozetta moja żona.” Na scenie pikantna rewja pt. „Szukamy pieprzyka”.

PANTOFLARZ.

Małżonek: — Jakże to głupie, że my mamy w ogrodzie tylko jedno drzewo...

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetry na stronie 7-linowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr. w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lin., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane iniejsze administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.